



*Adam Mickiewicz*  
*Ballady i romanse*

TEATR POLSKI w Poznaniu

NARODSÓBIE



istnieje 125 lat



*w dwusetną rocznicę urodzin*

Adam Mickiewicz

# *Ballady i romanse*

NARODS O B I E

TEATR



POLSKI

istnieje od 1875 r.

w Poznaniu

**Premiera**  
**12 września 1998**

**sezon 1998/1999**



Adam Mickiewicz wg miniatury L. de Vivien z 1827 r.

„Wszystko, co w nas najlepsze zawdzięczamy Mickiewiczowi”.

Jan Lechoń



Jezioro Świtez

Kim jest Poeta? Do kogo się zwraca? I jakiego języka możemy się po nim spodziewać? Jest człowiekiem przemawiającym do ludzi; człowiekiem, to prawda, obdarzonym większą wrażliwością, większym entuzjazmem i tkliwością, posiadającym głębszą wiedzę o naturze ludzkiej i duszę chłonniesz, niż jest to powszechne wśród ogółu ludzi; człowiekiem znajdującym ukontentowanie w swoich uczuciach i aktach woli, który bardziej niż inni raduje się własną żarliwością; człowiekiem, który chętnie kontempluje podobne akty woli i uczucia objawiające się w funkcjonowaniu Wszechświata i który zazwyczaj stwarza je tam, gdzie ich nie znajduje.

Co więc robi Poeta? Bada człowieka i przedmioty go otaczające (...) wiedziony ową radością, która towarzyszy mu przez cały czas jego badań, obcuje z całym światem przyrody doświadczając uczuć pokrewnych uczuciom, jakie dzięki pracy i wytrwałości wzniesił w sobie Uczony obcujący z tymi szczególnymi dziedzinami przyrody, które są przedmiotem jego szczególnych badań. Zarówno dla Poety, jak dla Uczzonego wiedza jest ukontentowaniem; ale wiedza pierwszego wzrasta w nas jak nieodzowna część naszej egzystencji, nasze naturalne i niezbywalne dziedzictwo; wiedza drugiego jest osobistym i indywidualnym nabytkiem, który dociera do nas powoli i który nie łączy nas z innymi ludźmi jakimiś instynktownymi bezpośrednimi więzami uczuć. Uczony szuka prawdy niby daleki i nieznany dobroczyńca, pielęgnuje ją i kocha w swej samotności. Poeta śpiewający pieśń, do której przyłączają się wszyscy ludzie, weseli się prawdą jako nasz widzialny przyjaciel i stały towarzysz. Poezja jest natchnieniem i subtelniejszym duchem wszelkiej wiedzy. Bez żadnego wątplenia można powiedzieć o Poecie to, co Szekspir rzekł o człowieku, „że spogląda przed siebie i dalej”.

WILLIAM WORDSWORTH (1770-1850);  
Przedmowa do drugiego wydania „Ballad lirycznych”, 1801

W poematach tych postawiłem sobie za główny cel wybranie wydarzeń i sytuacji z życia gminu oraz opowiedzenie ich dokładnie, o ile to możliwe, językiem rzeczywistym przez lud używanym, rzucając jednocześnie na nie pewne barwy, jakich udziela imaginacja. Dzięki temu rzeczy zwykle przedstawione są umysłowi naszemu w sposób niezwykle. Staralem się przede wszystkim uczynić te wydarzenia i sytuacje interesującymi poprzez wysłedzenie w nich dokładnie, choć nieostentacyjnie, podstawowych praw naszej natury, szczególnie jeśli chodzi o sposób, w jaki kojarzymy myśli, będąc w stanie wzruszenia. Wybór padł na życie gminu i życie wiejskie, ponieważ w tych warunkach nasze najistotniejsze namiętności serca znajdują lepszy grunt dla osiągnięcia dojrzałości, są mniej skrępowane i przemawiają językiem prostszym i bardziej wyrazistym. W takich warunkach bowiem pierwiastkowe uczucia współlistnieją w stanie większej prostoty i mogą wskutek tego być kontemplowane dokładniej, udzielają się z większą siłą. Jako że obyczajnie wieśniacze wyrastają z tych uczuć pierwiastkowych oraz z charakteru zajęć wiejskich powodowanych rzeczywistością, są więc bardziej zrozumiałe i bardziej trwałe. W takich warunkach życia namiętności ludzkie i piękne oraz trwałe formy przyrody stanowią jedną całość. Przyjąłem też język tych ludzi (naturalnie oczyszczony z tego, co wydaje się być rzeczywistymi wadami, [to znaczy] z tego wszystkiego, co z przyczyn trwałych i rozumiałych wywołuje niezadowolenie lub wstręt), ponieważ ludzie ci w każdej godzinie swojego życia obcuja z najdoskonalszymi przedmiotami, z których wywodzi się istotnie najlepsza część języka. Dzięki swojemu miejscu w społeczeństwie oraz ustalonym a wąskiemu zasięgowi kontaktów mniej są oni wystawieni na oddziaływanie próżności salonowej i przekazują swoje uczucia i pojęcia za pomocą prostych niewymyślnych zwrotów. Wskutek tego język taki, wyrastając z powtarzających się przeżyć stałych uczuć, jest bardziej trwały i bardziej filozoficzny od języka poetów, którzy - mniemając, iż oni sami i ich sztuka tym bardziej zasługują na zaszczyty, im bardziej oddalają się od upodobań ludu - brną w arbitralne i kapryśne formuły wyrażania się, aby zaspokoić płocze gusty i zmienne apetyty swego własnego tworu.

William Wordsworth  
Wordsworth and Coleridge: Lyrical Ballads (1798) London 1923, s. 226-227  
Fragment przedmowy do wyd. z r. 1800,  
ze zmianami wprowadzonymi w r. 1802, tłum. S. Kumor.

Że romantyczność jest oddzielnym i niby nowym rodzajem poezji, że się zajmuje i ożywia żałośnym wspomnieniem i tęsknotą do rzeczy przeszłych, albo wznowieniem zdarzeń, jakie bawiły ludzi w wiekach rycerskich, cale do mojej uwagi nie wchodzi. Uważam ja ją z jej niezaprzeczoną znamieniem i pod względem jedynie dla literatury i oświecenia prawdziwie szkodliwym, to jest jako nie słuchającą prawideł sztuki i w swobodnym bujaniu imaginacji szukającą zalet i jakby nowych dróg bawienia i nauczania. Dlatego piękności greckie i rzymskie jakoby foremne i postrzyżone ogrody, nie tak przypadają jej do smaku, jak bujne stopy i zarośla azyatyckie: kocha się raczej w dzikiej, jak w przyozdobionej sztuką naturze. W moim więc zrozumieniu to wszystko jest klasycznym, co jest zgodne z prawidłami poezji, jakie dla Francuzów Boileau, dla Polaków Dmochowski, a dla wszystkich wypolerowanych narodów przepisał Horacy, romantycznym zaś to, co przeciwko tym prawidłom grzeszy i wykracza. (...)

Romantycy (...) wprowadzają dziś na scenę schadzki czarownic, ich gustu i wieszczby, duchów chodzących i upiorów, rozmowy diabłów i aniołów itd. Cóż tu w tym nowego i dowcipnego? Wszystkie baby wiedzą dawno o tych pięknościach i mówią o nich ze śmiechem pogardy. Te niedołężności i brednie przywołane z wieków grubiaństwa, łatwowierności i zabobonu, mogą bawić i uczyć w osiemnastym i dziewiętnastym wieku, nie tylko ludzi dobrze wychowanych, ale nawet nieokrzesane pospólstwo? (...)

... romantyczność bierze zbiór publiczności za zgraję tercjarek, które chce zabawić przywołanymi z szesnastego wieku bredniami zabobonu i wywietrzalnymi dubami prostactwa. (...)

Ale bo romantyczność lubi wspomnienia dawnych obyczajów i zdarzeń narodowych, tęskni do wieków przeszłych, kocha się w naturze prostej, dzikiej i nieokrzesanej! ... Czary, gusła i upiory nie są naturą, ale plodem spodlonego nieświadomością i zabobonem umysłu (...) to są głupstwa ledwie nie wszystkich ludów pograżonych w barbarzyństwie i nie objaśnionych czystą religią. (...)

Jam szedł tylko za prawidłami rozsądku, bo krytyka jest jego sprawą, bo nie znam innej drogi w rozstrząsaniu robót umysłowych i w dochodzeniu wad lub ich zalet.

Jan Śniadecki  
„O pismach klasycznych i romantycznych”  
Wilno 12/24 grudnia 1818

Z dziejów poezji, widzieć można, iż rodzaj romantyczny nie jest zgoła nowym wymysłem, za jaki niektórzy chcą go uważać, ale powstał, równie jak inne, ze szczególnego usposobienia ludów; że dzieł właściwie romantycznych, w całym znaczeniu tego wyrazu, szukać należy u poetów wieku średniego, wszystkie zaś twory późniejsze, romantycznymi nazwane, z istoty lub z układu, z formy lub stylu należą częstokroć do innych, bardzo od siebie różnych poezji rodzajów. (...)

Jeśli za charakter poezji romantycznej uznamy przebijające się w niej cechy ducha czasu, sposobu myślenia i czucia ludów w wiekach średnich - natenczas powstać przeciwko romantyczności nie jest to powstać przeciwko poetom, ale wypowiedzieć wojnę uczoną narodom rycerskim, których obyczaje i dzieła opiewali poeci.

Nadto, jako w teraźniejszym Europie stanie wiele zatrzymało się opinii, wiele odzywa się uczuć z czasów rycerskich, tak i w wielu dziełach nowożytnych różnego rodzaju widać mniej lub więcej cechy romantyczności. Chcąc w poezji cechę tę zupełnie zniszczyć, potrzeba wprzód zmienić charakter narodów, co nie jest w mocy teoretyków, albo dowieść, iż przedmioty z wyobrażeń i uczuć świata romantycznego nie dają się szczęśliwie poetyckim sposobem traktować.

Nie idzie za tym, aby krytyka sztuk pięknych nie miała pewnych i stałych zasad, ale jako w świecie moralnym są jedne prawa wrodzone sumnieniu każdego pocziwego człowieka w każdym czasie i narodzie, drugie od prawodawców stosownie do okoliczności stanowione, za zmianą ducha czasu i obyczajów zmieniać się mogące – tak i w świecie imaginacji są istotne i przyrodzone sztuki prawidła, które instynkt poetycki we wzorowych dziełach jakiegokolwiek bądź rodzaju zachować umie i powinien, kiedy dalsze przepisy krytyczne, z uwag nad dziełami wyciągnięte albo wyciągnąć się jeszcze mające, za zmianą usposobień umysłowych, a stąd i za zmianą charakteru dzieł sztuki, zmieniać się i miarkować muszą.

To wszystko jeśli ma na oku estetyczna krytyka, odnosząc zawsze dzieła do czasu i ludzi, uniknie stronniczej natarczywości w wytykaniu błędów sztuki jednego rodzaju; dla krytyków zaś rozważających sztukę nie tylko estetycznie, ale też historycznie, filozoficznie i moralnie, wszelkie rodzaje zarówno uwagi godne będą, wszystkie są tworem ludzi, ze wszystkich wyczytujemy charakter rozmaicie wykształconego umysłu ludzkiego, a najwyraźniej z tych, które jedynie mają na celu człowieka, malują jego obyczaje i uczucia. Ważnym więc i mocno zajmującym w każdym względzie okaże się tak cały rodzaj romantyczny, jak i szczególny jego gatunek, poezja gminna.

Adam Mickiewicz

O poezji romantycznej. [W:] Dzieła T. V. Warszawa 1955, s. 185-186, 190-202



Dom rodzinny Mickiewicza w Nowogródku

## ROMANTYCZNOŚĆ

Methinks, I see . . . Where?

– In my mind's eyes.

Shakespeare

Zdaje mi się, że widzę ... Gdzie?

Przed oczyma duszy mojej.

Słuchaj, dziewczeczko!

– Ona nie słucha –

To dzień biały! to miasteczko!

Przy tobie nie ma żywego ducha.

Co tam wkoło siebie chwytasz?

Kogo wołasz, z kim się witasz?

– Ona nie słucha. –

To jak martwa opoka

Nie zwróci w stronę oka

To strzela wkoło oczyma,

To się łzami zaleje;

Coś niby chwytą, coś niby trzyma;

Rozpłacz się i zaśmieje.

«Tyżes to w nocy? to ty, Jasieńku!

Ach! i po śmierci kocha!

Tutaj, tutaj, pomaleńku

Czasem usłyszysz macocha!  
«Niech sobie słyszy, już nie ma ciebie!  
Już po twoim pogrzebie!  
Ty już umarłeś? Ach! ja się boję!  
Czego się boję mego Jasieńka?  
Ach, to on! lica twoje, oczki twoje!  
Twoja biała sukienka!

« I sam ty biały jak chusta,  
Zimny, jakie zimne dłonie!  
Tutaj połóż, tu na łonie,  
Przyciśnij mnie, do ust usta!

«Ach, jak tam zimno musi być w grobie!  
Umarłeś! tak, dwa lata!  
Weź mię, ja umrę przy tobie,  
Nie lubię świata.

«Źle mnie w złych ludzi tłumie,  
Płacę, a oni szydzą;  
Mówię, nikt nie rozumie;  
Widzę, oni nie widzą!

«Śród dnia przyjdź kiedy ... To może we śnie?  
Nie, nie ... trzymam ciebie w rękę.  
Gdzie znikasz, gdzie, mój Jasieńku!  
Jeszcze wcześniej, jeszcze wcześniej!

«Mój Boże! kur się odzywa,  
Zorza błyska w okienku,  
Gdzie znikłeś! ach! stój, Jasieńku!  
Ja nieszczęśliwa».

Tak się dziewczyna z kochankiem pieści,  
Bieży za nim, krzyczy, pada;  
Na ten upadek, na głos boleści  
Skupia się ludzi gromada.

«Mówcie pacierze! – krzyczy prostota –  
Tu jego dusza być musi.  
Jasio być musi przy swojej Karusi,  
On ją kochał za żywota»

I ja to słyszę, i ja tak wierzę,  
Płacę i mówię pacierze.

«Słuchaj dziewczeczko!» – krzyknie wśród zgiełku  
Starzec, i na lud zawoła:  
«Ufajcie memu oku i szkiełku,  
Nic tu nie widzę dokoła.

«Duchy karczemnej tworem gawiedzi,  
W głupstwa wywarzone kuźni.  
Dziewczyna duby smalone bredzi,  
A gmin rozumowi bluźni».

«Dziewczyna czuje – odpowiadam skromnie –  
A gawiedź wierzy głęboko;  
Czucie i wiara silniej mówi do mnie  
Niż mędrca szkiełko i oko.

«Martwe znasz prawdy, nie znane dla ludu,  
Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskerce;  
Nie znasz prawd żywych, nie obaczysz cudu!  
Miej serce i patrzaj w serce!»



Adam Mickiewicz (wg rysunku E. Delacroix)



Nowogródek . Ruiny Zamku Mendoga i Fara

**Ballada** - gatunek obejmujący pieśni o charakterze epicko - lirycznym, nasycone elementami dramatycznymi, opowiadające o niezwykłych wydarzeniach legendarnych lub historycznych. Fabuła ballady charakteryzuje się szkicowością, zawiera zwykle momenty tajemnicze i zagadkowe, jej dominantę stanowi jakieś jedno wyrażenie zarysowane zdarzenie. Przedstawione postaci są silnie stypizowane, a ich charakterystyka zmierza do uwydatnienia jakiejś cechy podstawowej; narracja ballady jest w wysokim stopniu zsubiektywizowana, w jej obrębie pojawiają się często partie dialogowe; dla stylu balladowej opowieści znamienne jest obecność konwencjonalnych w tym gatunku ujęć i środków. Zwykle się rozróżniać balladę ludową i balladę artystyczną, chociaż przejścia między obydwoma odmianami są płynne. Ballada artystyczna stanowi zwykle imitację wzorów ballady ludowej, z drugiej strony liczne utwory spopularyzowane w poezji ludowej mają swe źródło w uprzednich dokonaniach literatury artystycznej. Ballada ludowa szczególnie bogato rozwinęła się na gruncie szkockim i angielskim w XIII - XV w.; tzw. ballada szkocka wyrosła w atmosferze krwawych walk toczących się na pograniczu szkocko - angielskim w XIV - XV w., była pieśnią epicką o tematyce złośliwej i tragicznej (nieszczęśliwa miłość, zdrada, zemsta itp.) nasyconej elementami fantastycznymi, o nastroju pęsnym, tajemniczym. Od XVI w. zaczęto publikować zbiory utworów balladowych (np. cykl o Robin Hoodzie); żywe zainteresowanie tym gatunkiem przypada na XVIII w., przy czym przełomowe znaczenie miał zbiór starych ballad szkockich i angielskich wydanych przez Th. Percy'ego pt. "Reliques of Ancient English Poetry" (1765). Na przełomie wieków XVIII i XIX balladę ludową uznano za jedną z zasadniczych form folkloru literackiego i za jeden z prawzorów twórczości poetyckiej (m. in. J. G.

Herder, J. W. Goethe, A. W. Schlegel, bracia Grimm); w krąg uwagi wprowadzano wtedy poza tradycją angielsko-szkocką doświadczenia ludowej pieśni epickiej niemieckiej, hiszpańskiej, skandynawskiej i bałkańskiej. Zainteresowanie balladą ludową wpłynęło na ukształtowanie i rozwój ballady artystycznej, która stała się jednym z najbardziej charakterystycznych gatunków poezji preromantycznej i romantycznej. W literaturze angielskiej gatunek ten uprawiali m. in. R. Burns, W. Scott, M. G. Lewis, W. Wordsworth, S. Coleridge, w literaturze niemieckiej G. Burger, F. Schiller, J. W. Goethe, F. Meyer, L. Uhland, H. Heine, w literaturze rosyjskiej W. Żukowski, A. Puszkina, M. Lermontow. W poezji polskiej ballada pojawiła się w nawiązaniu do dawniejszej dumi, autorem pierwszych utworów tego gatunku był J. U. Niemcewicz, który wprowadził wzory ballady szkockiej, jednakże dopiero "Ballady i romanse" Mickiewicza (1822), uznawane za programowy manifest polskiego romantyzmu, stworzyły obowiązującą na naszym gruncie konwencję ballady nawiązującej do rodzimej "pieśni gminnej". Model mickiewiczowskiej ballady znalazł licznych naśladowców i kontynuatorów (m. in. A. Chodźko, S. Witwicki, E. A. Odyniec, W. Syrokomla). W późniejszej poezji ballada nie odgrywała już tak eksponowanej roli, chociaż miała wybitne realizacje literackie m. in. w okresie Młodej Polski (S. Wyspiański, K. Tetmajer, L. Staff), w twórczości B. Leśmiana, K. Iłakowiczówny, J. Tuwima, M. Białoszewskiego. W XX w. konwencje balladowe są w szerokim zakresie wykorzystywane przez poezję kabaretowo - estradową, często z intencją parodystyczną; charakterystyczne jest także powracanie utworów tego gatunku do twórczości folklorystycznej, zwłaszcza miejskiej.

Janusz Sławiński

"Słownik terminów literackich" Warszawa 1976



Kopiec Mickiewicza  
w Nowogródku

Utwory typu balladowego w Polsce pisywano już przed Mickiewiczem, ukrywając je, pod mianem dumy bądź powieści, przyswajano teksty ballad obcych (przekłady i naśladowania słynnej *Lenory* Burgera przez Krystyna Lacha Szymę, Niemcewicza, Tomasza Zana), uprawiano, i to obficie, "poprzedniczkę" ballady - sentymentalną dumę. Także w najbliższym otoczeniu Mickiewicza cieszyła się ballada dużym zainteresowaniem; zasilali ten gatunek swymi piórami zarówno Czeczot, jak Zan. To ostatnie środowisko niewątpliwie współdziałało w wytworzeniu się Mickiewiczowskiej fascynacji omawianym gatunkiem poetyckim i odegrało rolę bardzo aktywnego stymulatora.

Otóż jedną z uderzających właściwości wierszy nazwanych przez poetę "Balladami i romansami", a stanowiących trzon tomiku z 1822r., jest brak folklorystycznej dosłowności w potraktowaniu tworzywa literackiego oraz swoboda w czerpaniu z impulsów historii. Mimo iż *Rybka*, *To lubię*, *Lilie* i *Dudarz* zostały opatrzone przypiskami wskazującymi na ich źródło w "pieśni gminnej", są to odnośniki dość konwencjonalne, które można traktować także jako sposób zaznaczenia dystansu między światem balladowym a autorem, sygnał braku tożsamości między narratorem ballad a poetą jako twórcą.

Swoisty dystans wobec świata balladowego wiąże się także z tonem żartobliwym, wyczuwalnym w wielu utworach tego cyklu.

Wszakże istnieje w Mickiewiczowskim cyklu balladowym sfera wartości i prawd nie ujmowanych w cudzysłów przez humor oraz fantastyka nie powoływana do literackiego istnienia wyłącznie na odpowiedzialność narratorów. W tym m. in. tkwi bogata różnorodność tomiku, operującego wielością propozycji i rozwiązań.

Tak więc odkryta zostaje w *Balladach i romansach* cała nowa geografia literacka, potraktowana jako miejsce spotkania realności z fantastyką. Geografia bardzo zwyczajnych miejsc - jezioro Świtez, Płużyny, Ruta, góra Żarnowa, "Kołodyczewa nurty sine" i inne znane oku mieszkańców tamiecznych stron realia topograficzne. W tę zwykłą przestrzeń wpisana zostaje druga przestrzeń cudów i dziwów, przestrzeń fantastyki romantycznej. Na każdym miejscu i o każdej dobie dojść może do spotkania dwu światów, do przeniknięcia utajonych sfer bytu w to, co zwykłe i dobrze znane. Przestrzeń realna uzyskuje więc perspektywę metafizyczną, poznanie okolicy może stać się włamaniem do tajemnic natury.

Mickiewicz operuje całym systemem sygnałów literackich wskazujących na niezwykłość spektaklu, który ma się rozegrać. To nastrój niepokoju i tajemniczości, wnoszony przez określony zestaw realiów i pejzażu. Tak zwanych opisów przyrody jest w balladach bardzo niewiele, ale mają one

tak silne nacechowanie semantyczne, że rychło weszły do romantycznego stereotypu tajemniczości. Dzikie okolicy, cisza, grząska ziemia, nagły szum wiatru, szelest suchych gałęzi, wody jeziora lub rzeki oblane blaskiem księżycy - to właściwie podstawowe komponenty pejzażu ballad. Ów pejzaż jest wzbogacony przez realia okolicy, znowu nieliczne i przez to zagęszczone, intensywnie emocjonalnie: stara cerkiew, zarośla przy niej, przykościelny cmentarzyk. Wiadomo, że musi rozegrać się balladowy teatr niezwykłości.

W tej scenerii dzieją się w balladach wydarzenia o różnym nasileniu tonacji serio, od na poły żartobliwych po nasycone dramatyzmem moralnym *Lilie*. Ta właśnie ballada, a w pewnej mierze także *Świtezianka* i *Rybka* podejmują problematykę moralną winy i kary, sumienia, odpowiedzialności za czyny. Wraz z tymi balladami wkracza się w sferę zbliżenia między etyką a fantastyką. Świat nadziemski nie tylko zadziwia i ingeruje w sprawy ziemskie - on je zarazem osądza, wprowadza ład w zachwiany porządek ludzki. Dlatego balladowe zaświaty, obejmujące również sferę natury, nie są jedynie tajemnicze, nieprzeniknione, ale są groźne. Fascynują i przejmują trwogą.

Wiarę w tajemniczą więź obu światów uczynił Mickiewicz nie tylko kamieniem węgielnym fantastyki ballad, ale również potraktował ją jako credo światopoglądowe romantyka. Dlatego zbiorek otwiera ballada *Romantyczność* (jeśli pominąć dedykacyjny *Pierwiosnek*), wypełniona szermierką polemiczną z ciasnym racjonalizmem uczonych, "mędrców" (postać starca identyfikuje się na ogół z astronomem i matematykiem Janem Śniadeckim), którzy kwestionują istnienie zjawisk nie dających się dowieść naukowo. Tak właśnie starzec jako "duby smalone" określa słowa dziewczyny zwrócone do ducha zmarłego kochanka, którego obecność ona i czuje, i widzi. Jej wiarę podzielają zgromadzeni na rynku miasteczka prości ludzie, ale podzielić pragnie także poeta, również przypadkowy widz tej nadzwyczajnej sceny. Z jego ust pada znamienita deklaracja:

*I ja to słyszę, i ja tak wierzę,  
Płaczę i mówię pacierze.*

(w. 52-53)

Owa wiara dotyczy "prawd żywych", które pojmować można różnorako, ale zawsze w opozycji do racjonalistycznego scjentyzmu, zawsze w odwołaniu do serca i wyobraźni, do źródeł tradycji ustnej, gminnej, przekazanej "na żywo" przez ludowych opowiadaczy tajemniczej "księgi natury".



*W dwusetną rocznicę urodzin*

Adam Mickiewicz

# *Ballady i romanse*

reżyseria **Adam Orzechowski**  
muzyka **Ewa Kornecka**  
scenografia **Krzysztof Kochnowicz**  
choreografia **Juliusz Stańda**

asystent reżysera Andrzej Szczytko  
korepetytor muzyczny Andrzej Borowski

Występują:

Gizela Bortel, Dorota Lulka (gościnnie),  
Małgorzata Peczyńska, Lucyna Winkel, Sebastian Grek,  
Wojciech Siedlecki, Andrzej Szczytko, Witold Szulc,  
Edward Warzecha, Robert Więckiewicz (gościnnie)

inspicjent i sufler Mirosława Fojud

W spektaklu wykorzystano teksty ballad:  
„Tukaj”, „Świtez”, „Świtezianka”, „To lubię”  
„Lilie”, „Ucieczka”

**premiera 12 września 1998 r.**

**sezon 1998/1999**

*490 premiera w powojennej historii Teatru Polskiego*



Adam Mickiewicz wg portretu J. Schmellera z 1829 r.



Nowogródek - widok od strony Zamku

Paweł Hertz

### O Mickiewiczu, czyli o istocie poezji narodowej

Najtrudniej jest pisać o dziełach wielkich, wszystko bowiem, co można by o nich powiedzieć, zawarte jest niejako w nich samych. Toteż krytyk najczęściej kąsa własny ogon w przekonaniu, że rozgryza owoc z drzewa poznania. Sam jestem raczej zwolennikiem mówienia co mnie na myśl przychodzi nad książkami tego czy innego pisarza. Dziękując się tymi myślami, tworzę nowe zjawisko artystyczne. Żle więc czy dobrze – nie do mnie należy ocena – zasługuję się literaturze.

Wciąż teraz mówią o Mickiewiczu. Ale mówią tak, jak gdyby nie istniała uroda jego poezji. Albo może myślą, że o tej urodzie wszyscy już wiedzą i wobec tego należy mówić o wszystkim, tylko nie o tym. Ale jeśli tak jest naprawdę, jeżeli uroda poezji Mickiewiczowskiej jest nam znana, jeśli nic nie ma w niej do odkrycia, to znaczy, że tej urody już nie ma. Myślę bowiem, że jeżeli dokładnie ustalimy, dlaczego dzieło sztuki jest piękne, jeżeli zachwiejemy ową proporcję światła i cienia, wiedzy i tajemnicy, bez której poezja staje się tylko dokumentem epoki, preparatem dla leksykografa, przyczynkiem dla historyka, pozycją dla bibliotekarza, wówczas stajemy się biedniejsi o wzruszenie, o łzę w oku, o ściśnienie gardła, a co ważniejsze - o „dalszy ciąg” tej poezji, który każdy z czytających pisze własnymi myślami.

O Mickiewiczu wiemy więcej niż o którymkolwiek z poetów. Życiorys jego znamy najdokładniej. Możemy dokonać niemal matematycznego wykresu jego poglądów politycznych czy społecznych, potrafimy zrekonstruować całą jego działalność, dzień po dniu, godzina po godzinie. Co więcej, umiemy to wszystko włączyć w żywy nurt narodowych dziejów i rozpatrywać dzieło i czynności poety na tle historii własnej i cudzej. A z tym wszystkim nie możemy nic więcej, tylko wstrzymać oddech i nasłuchiwać, jak wstaje w nas wielki żal i smutek, kiedy w otwartej książce wzrok nasz przypadkiem zatrzyma się na tym czterowierszu:

*Jest u mnie kraj, ojczyzna myśli mojej,  
I liczne mam serca mego rodzeństwo;  
Piękniejszy kraj niż ten, co w oczach stoi,  
Rodzina miłsza niż całe pokrewieństwo ...*

Cały ten niezwykły, nigdy przez Mickiewicza nie drukowany wiersz zawsze mi się wydaje jak gdyby świadectwem tęsknoty do kraju czystej poezji, dowodem znużenia, które przecież ogarnia człowieka i podczas umiłowanej przez niego pracy. Ile razy czytałem ten wiersz, czułem, że dotykam jak gdyby rysy na murze.

*Tam wpośród prac i trosk, i wśród zabawy  
Uciekam ja.*

I wiem, że myślę teraz o sprawie gorzkiej i bolesnej. O moralności poety.

Cała wielka uroda poezji Mickiewicza ma swoje źródło w moralności tego artysty. Mickiewicz nie chce pisać pięknie. Nikt może z naszych poetów nie okazał mniej troski, mniej starania o blask, o kolor swoich wierszy. Myślę, że cały sekret polega na tym, że Mickiewicz nie pisze dla nas, tylko za nas mówi. Jest to może jeden z niewielu przykładów tak doskonałego zespolenia artysty z narodem, że każde nowe pokolenie odnajduje wszystkie swoje najważniejsze sprawy w jego dziele. Ten obowiązek mówienia za cały naród Mickiewicz spełnił bez reszty. Naród nigdy nie mówi "pięknie". Mówi o tym, co go boli i co go cieszy, raduje się i płacze. Nie troszczy się o wybór stylu dla wysłowienia treści, bo sam jest i stylem, i treścią. Nie stara się o zachowanie indywidualności, bo sam nią jest. Określa się sam przez swoją odwieczną pracę. Podobnie Mickiewicz. Pomiędzy poetą i narodem panuje zgoda i harmonia. Sprawia to dyscyplina Mickiewiczowskiej poezji, polegająca na tym, że nigdy i w niczym dzieło nie zawodzi czytelnika, nie prowadzi go na pustkowią myśli, na bezdroża uczuć. Skąd się ta dyscyplina bierze? Wydaje mi się, że jest naturalnym skutkiem błogosławionego ograniczenia. Mickiewicz mówi tylko o jednej sprawie - o człowieku w Polsce. Można by powiedzieć, że to mało. Ale rzecz w tym, jak i co mówi Mickiewicz. Zauważył mądrze jeden z moich przyjaciół-poetów, że dzieło Mickiewicza jest otwarte na wieczność. To zdanie wydaje mi się niezwykle trafne i ono może lepiej niż inne zamyka w sobie istotę poezji Mickiewiczowskiej, a także i istotę urody sztuki w ogóle. Wydaje mi się, że historyków literatury bardziej niż wszystko inne powinno niepokoić to, że głosy z przeszłości rozlegają się tak samo donośnie i dźwięcznie - a czasem i bardziej - jakby się rozlegały dziś. Wszystkie realia się zmieniły, wiele spraw, o które pisarz się upominał, zostało już dawno skreślonych z rejestru historii, a tymczasem głos dopominającego się nie milknie, trwa, nappełnia

dzień dzisiejszy. Nie chodzi więc o realia, lecz o imponderabilia, o wielką parabolę, którą nasze nowe sprawy wciąż stara się załatwić poeta sprzed lat, umarły, złożony na wieczny spoczynek w białym sarkofagu. I kiedy mówię o moralności artysty, myślę o tej właśnie dyscyplinie, którą on sam sobie narzuca po to, by jego dzieło było otwarte na wieczność.

Patrząc tak na dzieło Mickiewicza, nie dostrzegam w nim ani jednej rysy prócz tej, o której wspomniałem na początku. Mickiewicz nigdy i nigdzie nie opuszcza Polaków. Tematycznie dalekie *Sonetu Krymskie* są nam bliższe od tysięcy wierszy innych poetów traktujących o pejzażu polskim. Krajobraz sonetów jest obcy, to prawda. Ale to jest obcy krajobraz, na który my patrzymy, tak jak opisy z *Pana Tadeusza* są swojskim pejzażem widzianym przez nas. Tak patrzą nasze oczy, nawykłe do takiego, a nie innego kolorytu ziemi i nieba, do takiej, a nie innej palety barw. Wiersze z *Ustępu III* części *Dziadów* mówią o losach cudzego narodu, ale to my tak mówimy o nim. To my ściskamy wyciągniętą rękę Bestużewa i płaczemy nad zgasłą zorzą grudniowego powstania. Jesteśmy zawsze owym "pokrewieństwem" Mickiewicza, zamieszkałym w kraju, co mu w oczach stoi ... Nigdy i nigdzie się nas nie wyrzeka, nigdy i nigdzie się od nas nie odwraca i nie szuka sobie dróg innych niż nasze ani spraw, w których nie mamy udziału. W istocie jest zawsze z nami i będąc naszą wielką miłością jest zarazem, i dlatego właśnie, naszym najczulszym sumieniem.

I tylko jeden raz odchodzi od nas Mickiewicz w jakiś inny kraj, jemu tylko znany i wiadomy, do którego już nie mamy dostępu.

*Tam wpośród prac i trosk, i wśród zabaw  
Uciekam ja. Tam siedzę pod jodłami,  
Tam leżę wśród bujnej i wonnej trawy,  
Tam pędzę za wróblami, motylami.  
Tam widzę ją, jak z ganku biała stąpa,  
Jak ku nam w las wśród tęg zielonych leci,  
I wpośród zbóż jak w toni wód się kąpa  
I ku nam z gór jako jutrzienka świeci.*

Nieznany, cudowny kraj. Ani to Litwa, ani Krym, ani gwarny Paryż, ani Rzym w ogniu biwaków, ani Moskwa białokamienna, ani Szwajcaria śnieżnych gór i chłodnych jezior. Milczy geograf, dąsa się historyk, bezradnie natęży oko i śmiesznie błyska niewierne szkiełko. Tam iść nie można, tam jest tajemnica, tam światło i cień pochylają się ku sobie miłośnicie, tam myśl, nie każdemu dana, i uczucie, większe, niż je mogą ogarnąć nasze serca, harmonijnie się z sobą łączą. Z tej ziemi płynie wielka rzeka poezji, która gada przez wszystkie dni i noce naszych dziejów.

Cytat za: Paweł Hertz "Świat i dom" Warszawa 1977

## Dzieła Adama Mickiewicza na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu

22 XI 1890	„ <b>Konfederaci barscy</b> ” reż. Mieczysław Skirmunt
17 IV 1895	„ <b>Konfederaci barscy</b> ” (z Dopelnieniem Tomasza Olizarowskiego)
1 XII 1898	„ <b>Dziady</b> ”
1 XI 1902	„ <b>Dziady</b> ” (w układzie scen. S. Wyspiańskiego)
28 X 1927	„ <b>Dziady</b> ” - układ scen S. Wyspiański reż. Stanisława Wysocka, dekoracje Stanisław Jarocki
wrzesień 1980	„ <b>Pan Tadeusz</b> ” (Scena Propozycji „Próby”) reż. Włodzimierz Kłopotcki, scen. Henryk Regimowicz
21 X 1985	„ <b>Pan Tadeusz</b> ” (Scena Szkolna) reż. Mariusz Puchalski, scen. Marian Iwanowicz
22 XI 1987	„ <b>Dziady</b> ” reż. Grzegorz Mrówczyński scen. Zbigniew Bednarowicz
12 IX 1998	„ <b>Ballady i romanse</b> ” reż. Adam Orzechowski, muz. Ewa Kornecka, scen. Krzysztof Kochnowicz

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Telefon nr. 390

Telefon nr. 390

Agencje Dziennika Poznańskiego:

Ogłoszenia dla Dziennika Poznańskiego przyjmują: w Toruniu S. Buszczyński, w Warszawie Biuro Ogłoszeń Ungra; w Wrocławiu G.L. Daube & Co. w Berlinie, Frankfurtu, Lipsku, Hamburgu, Wiedniu i Bazylei Hassenstein & Vogler, w Paryżu C. Adam rue de Varennes.

## Uroczystość Mickiewiczowska w Poznaniu

Do urzędzenia tegorocznej uroczystości Mickiewiczowskiej przystąpiło zacne Towarzystwo "Stella", tak bardzo zasłużone około tego obchodu, z wielką starannością i z wielkim pietyzmem ze względu, że to rok jubileuszowy, jubileusz setnych urodzin wieszczą, świątecznie przez całą Polskę obchodzony. Rozpisało konkurs na napisanie obrazu dramatycznego, opartego na tle utworów króla wieszczów naszych i postanowiło 2 najlepsze z nadesłanych prac wystawić podczas uroczystości. Nadto wykonało wspaniałą dekoracją pomnika Mickiewicza w Poznaniu i iluminowało go onegdaj, w przeddzień oficjalnej uroczystości w Teatrze Polskim, rzęsiście światłem. Wczoraj rano odprawiona została w kościele św. Marcina staraniem Towarzystwa uroczysta msza św. za duszę wieszczą, poczem deputacja "Stelli" złożyła piękny wieniec u stóp pomnika.

Na wczorajszą uroczystość w Teatrze przybyła bardzo liczna publiczność. Dziwna rzecz, że nie dopisały tylko poniekąd loże pierwszego piętra i galerya, za to drugie piętro wraz z miejscem orkiestry były wyprzedane. Na sali panował, tak samo jak na pierwszym przedstawieniu "Adama i Maryli", nastrój świąteczny.

Uroczystość rozpoczęła się dłuższym słowem wstępnym wygłoszonym przez redaktora "Wielkopolanina" p. Walerego Łubińskiego, który we wstępie dał pogląd ogólny na życie i czyny Mickiewicza i wykazał ogromne jego

znaczenie dla rozwoju literatury naszej i rozwoju idei narodowej we wszystkich warstwach społeczeństwa, tego najwspanialszego skutku wzniosłych dzieł wieszczą.

W dalszym ciągu mówił prelegent obszernie o stanowisku Mickiewicza wobec poezji ludowej, wykazując jak pierwiastki tej poezji tak świetny znalazły wyraz w licznych jego utworach, szczególnie w jego balladach i romansach i w potężnym poemacie "Dziady". Szczegółowo się rozwodził p. W. Ł. jeszcze nad przepiękną "Odą do młodości" w której widzi doskonały, szlachetny i rozumny program prawdy społecznej.

"Nie wolno - powiada - jednostce uczciwie myślącej, pragnącej dobra wspólnego, być samej sobie sterem, żeglarzem, ba - okrętem całym! Nie wolno nie lgnąć do życia fali, przejść bez śladu działania pozytywnego w życiu, nie wolno być samolubem.

„W szczęściu wszystkiego wszystkich cele!”  
Oto złote słowo, oto w tych kilku słowach mieści się cały program pracy społecznej. Spełnijmy go wszyscy! Lecz do spełnienia tych słów, tego programu trzeba zaparcia się siebie, wyrzeczenia się własnych ambicji i celów osobistych, trzeba pracować, nie oglądając się na to, czy tłum klaszcze, trzeba się poświęcić, nie myśląc o tem, czy spotka nas uznanie, trzeba cierpieć bez nadziei, że znajdzie się korona nagrody."

Prelegent zakończył swoje słowo wstępne następującymi słowy:

"Kończę życzeniem wieszczą:

O gdybym kiedyś dożył tej pociechy,  
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy."

## KRONIKA TEATRU POLSKIEGO

### w Poznaniu

#### Wojaże festiwalowe

18 maja spektakl "Zemsta czerwonych bucików" P.D. Galasa w wykonaniu Janusza Stolarskiego prezentowany był na Ogólnopolskich Zderzeniach Teatrów Jednoosobowych w Kaliszu.

#### Echa popremierowe

W nietypowej scenerii odwróconych przestrzeni widowni (tylko 75 miejsc) i sceny odbyła się 22 maja premiera „tryptyku wspińskiego” wg scenariusza i w reżyserii Marka Fiedora. Spektakl spotkał się z diametralnie różnymi ocenami - od zachwytu po całkowite potępienie. Podzieliła się także krytyka. Poznańskim recenzentom, z wyjątkiem Edmunda Pietryka („Imiona tajemniczy” - Dziennik Poznański 25. 05. 98) przedstawienie się nie spodobało (O. Błażewicz „Dla honoru domu” Głos Wielkopolski 25.05.98, E. Podolska „Wspiński też by ziewał” - Express Poznański 26.05.98, B Kuztelski „Piękno i nuda” - Gazeta Poznańska 27.05.98, E. Obrębowska-Piasecka „Filolog na tropie teatru” - Gazeta Wielkopolska 31.05.98). Natomiast recenzenci z prasy ogólnopolskiej byli pełni entuzjazmu (G. Niziołek „Wspińskie esencje” - Gazeta Wyborcza 26.05.98, A. Fryz-Więcek „Odślanianie Wspińskiego” - Przekrój 28.06.98, R. Węgrzyniak „Wspiński: dojrzewanie i umieranie” Didaskalia nr 26/26).

#### Goście Teatru Polskiego

28 maja sopocki Teatr Atelier im. Agnieszki Osieckiej zaprezentował na scenie Teatru Polskiego spektakl zatytułowany „Nie żałuję” składający się z piosenek swej niezapomnianej patronki, w wykonaniu m.in. Ewy Błaszczuk, Joanny Trzecieńskiej, Marzeny Trybały.

8 czerwca w ramach Galicyjsko-Wielkopolskiego Pomostu Kulturalnego Teatr STU z Krakowa zaprezentował na scenie Teatru Polskiego sztukę Manlio Santanellego „Królowa matka” w reżyserii Agnieszki Glińskiej. W rolach głównych wystąpili: Anna Polony i Andrzej Hudziak.

#### Magazyn pilnie potrzebny

3 czerwca Teatr Polski wystosował do Zarządu Miasta Poznania kolejne pismo (poprzednie 20.02.98) dotyczące przekazania Teatrowi w użytkowanie wieczyste gruntu komunalnego, na którym mieścił się do

tej pory skład opałowy. Na tym miejscu Teatr pragnie zbudować magazyn, który stanowić będzie naturalne przedłużenie kieszeni scenicznej, a tym samym w znaczący sposób usprawni realizację przedstawień i przemieszczanie dekoracji. Dotychczasowy brak zaplecza magazynowego sprawił, że elementy scenografii do przedstawień narażone były na szkodliwe działanie warunków atmosferycznych i szybko ulegały zniszczeniu. Niestety jak do tej pory wszystkie monity wystosowane przez Teatr Polski w tej sprawie pozostały bez odpowiedzi.

### **Spektakle przedpremierowe "Ballad i romansów"**

**13, 14 czerwca** dwoma publicznymi pokazami przedpremierowymi zamknięto najważniejszy etap prac nad "Balladami i romansami" Adama Mickiewicza w reżyserii Adama Orzechowskiego z muzyką Ewy Korneckiej. To wstępne spotkanie z publicznością pozwoliło realizatorom jeszcze przed wrześniową premierą zaobserwować reakcje widzów i wyciągnąć z nich stosowne wnioski dotyczące ostatecznego kształtu spektaklu.

### **Studenci w Teatrze Polskim**

W ramach tworzenia tzw. teatru społecznego Teatr Polski podjął stałą współpracę ze studentami i pracownikami naukowymi teatrologii Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu. Przedsięwzięciu łaskawie patronuje p. prof. Dobrochna Ratajczakowa. **13 czerwca** dwaj młodzi warszawscy reżyserzy, autorzy idei teatru społecznego: Paweł Łysak i Paweł Wodziński spotkali się na scenie "Malarnia" ze studentami i dyskutowali o twórczości francuskiego dramaturga Bernarda Marié Koltesa oraz o planach realizowania w Teatrze Polskim "Nocy tuż przed lasami" tegoż autora. Tego rodzaju spotkania będą się, mamy nadzieję, powtarzać systematycznie, co umożliwi szerszy udział młodzieży studenckiej w życiu Teatru Polskiego.

### **Piosenka francuska w Poznaniu**

**15 czerwca** zespół Teatru OBOK zaprezentował na scenie Teatru Polskiego swój spektakl "La boheme - poeci piosenki francuskiej". Teatr Polski zawsze z radością udostępniała scenę młodym początkującym artystom poznańskim.

### **Przed premierą "Pożegnania"**

**19 czerwca** odbył się zamknięty przeznaczony wyłącznie dla dyrekcji Teatru przedpremierowy (już w kostiumach i dekoracjach) pokaz "Pożegnania" Wilama Horzycy w reżyserii Michała Znanieckiego. Premiera zaplanowana jest na 19 września na scenie Malarnia.

### **„Malta” w Teatrze Polskim**

**28 czerwca** w ramach festiwalu teatralnego MALTA w Malarni Teatru Polskiego zaprezentowano spektakl dyplomowy poznańskiej Akademii Sztuk Wizualnych „Panna Julia” A. Strinberga w reżyserii aktora Teatru Nowego Waldemara Szczepaniaka.

### **Gala Kupiecka**

**29 czerwca** Teatr Polski gościł uczestników Gali Kupieckiej połączonej z wyborami Wielkopolskiego Kupca Roku. Podczas tego wielkiego święta, na którym podkreślano wagę kultywowania patriotycznych ideałów pozytywistycznego etosu pracy Prezes Zarządu Stowarzyszenia im. E. Kwiatkowskiego **dr Jan Józef Cegła** poinformował obecnych o nawiązaniu stałej współpracy między stowarzyszeniem a Teatrem Polskim oraz o premierze "Krakowiaków i górali" Wojciecha Bogusławskiego w reżyserii Conrada Drzewieckiego. Premiera miała być miejsce 31 XII i byłaby połączona z wielkim baleem sylwestrowym organizowanym przez Stowarzyszenie im. E. Kwiatkowskiego w trzech salach Teatru Polskiego. Część artystyczną Gali stanowił recital Dariusza Taraszkiewicza tegorocznego absolwenta PWST w Krakowie, deklarującego chęć współpracy z Teatrem Polskim.

### **Teatr Polski w KLUBIE RZECZYPOSPOLITEJ**

Teatr Polski w Poznaniu został członkiem elitarnego Klubu Rzeczypospolitej i oferuje wszystkim posiadaczom karty klubowej 50% zniżki na bilety wstępu na wszystkie spektakle repertuarowe z wyjątkiem oficjalnych premier prasowych. Przynależność do klubu łączy się z obecnością logo Teatru Polskiego i informacji o premierach w stałej rubryce „Rzeczypospolitej”.



## Teatr dla niesłyszących

W rozpoczynającym się sezonie w repertuarze Teatru Polskiego znajdują się każdego miesiąca dwa przedstawienia prezentowane w tłumaczeniu na język migowy i przeznaczone również dla widzów niesłyszących. Pierwszym tego rodzaju spektaklem będzie premiera "Don Juana" Moliera w reżyserii Waldemara Matuszewskiego, która odbędzie się **25 września 1998 r.** w Międzynarodowym Dniu Głuchych.

### „Sztuka za murem”

„Postawienie na nowo kamienicy, którą Niemcy wybudowali w ubiegłym wieku, by ukryć fasadę Teatru Polskiego zalecają władze Poznania.

Zabytkowy budynek Teatru Polskiego ma zniknąć za kopią XIX-wiecznej kamienicy (tzw. kamienicy Gorgolewskiego). Obok staną biurowce. Tak wynika z decyzji, jaką dwa tygodnie temu na wniosek spółki Gruntinvest wydał Urząd Miasta. Przeciwno decyzjom dotyczącym tego terenu protestują m.in. SARP, Związek Polskich Artystów Plastyków i dyrekcja Teatru. W liście otwartym do prezydenta Poznania, podpisanym przez niemal wszystkie środowiska artystyczne w mieście, jego sygnatariusze domagają się dyskusji o tym jak zagwarantować interesy teatru na przyszłość. Do tej pory miasto zorganizowało i opłaciło trzy konkursy na zagospodarowanie terenów wokół obiektu. Zwycięskich projektów nie wzięto jednak pod uwagę przy podejmowaniu decyzji”.

Piotr Wędrychowicz, prezes poznańskiego oddziału SARP-u: "Nie ma sensu odtwarzanie teraz tej kamienicy. Linia zabudowy jest inna, jeżeli zachowa się dawna, to trzeba będzie wyciąć kilka drzew, jeżeli cofnie się do tyłu, to jak będzie wyglądał plac przed teatrem? Niemcy wpełnili teatr w podwórze, żeby go nie było widać, a teraz my rękami niemieckimi chcemy zrobić to samo. To jest zbrodnia. (...) Zagospodarowanie tego terenu to obecnie najważniejsza sprawa. Na ten temat powinna się odbyć otwarta dyskusja z SARP-em, Komisją Artystyczną Miasta”.

Gazeta Wielkopolska 3.07.1998

Dyrekcja Teatru Polskiego w liście do Urzędu Miasta Poznania i Urzędu Wojewódzkiego: "Pamiętać należy, iż gmach Teatru Polskiego w Poznaniu jest najstarszym polskim budynkiem teatralnym nieprzerwanie od momentu powstania pełniącym swe pierwotne funkcje. Jest pomnikiem walki społeczeństwa Poznania i Wielkopolski o zachowanie tożsamości narodowej, jednym z symboli zwycięskiego

zakończenia "najdłuższej wojny nowoczesnej Europy", widowym znakiem niepodległości myśli i ducha narodu. (...) Obecnie Wydział Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego pomijając zupełnie powyższe aspekty, a kierując się mało uzasadnionymi motywami wydał decyzję, która w opinii społecznej jest niesłuszna a w szczególności narusza interes społeczny jakim jest prawo swobodnego dojścia, dojazdu i odsłonięcia tego pomnika kultury narodowej.

Poznań 29.06.1998

W Poznaniu wrze. Decyzją Zarządu Miasta spółka "Gruntinvest" S.A. z przewagą kapitału niemieckiego, ma dostać pod zabudowę teren wokół Teatru Polskiego w samym sercu Poznania. Gigantyczny kompleks - mieszczący biura, sklepy, usługi, hotele i mieszkania - dwoma szerokimi skrzydłami otoczy budynek teatru. Przed nim zaplanowano odtworzenie kamienicy Gorgolewskiego. Gmach teatralny zostałby wtedy odcięty od głównej pierzei ulicy 27 Grudnia. Władze miasta firmują pomysł, który przeszło sto lat temu miał już pruski zaborca - zepchnięcia Teatru Polskiego ... w podwórze”.

"To miejsce na trakcie między Teatrem Wielkim - Operą a Starym Miastem i Ostrowem Tumskim - zobowiązuje - mówi Witold Gałka, miejski konserwator zabytków. Chciałoby się tu poszanowania Tradycji, praw własności, architektury. Chciałoby się przywrócenia założeń architektonicznych sprzed wojny, przydania tym sposobem pomieszczeń na muzeum czy galerię. Dlatego na pewno nie podpiszę się pod projektem "wizjonerskim", opozycyjnym do tradycji”.

Janusz R. Kowalczyk

"Teatr spychany na podwórze jak za pruskiego zaborcy. Gra w chowanego"  
Rzeczpospolita 21 lipca 98 - na pierwszej stronie

Sprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie prasy (Gazeta Wyborcza, Rzeczpospolita) i opinii publicznej, absolutnie zgodnej co do tego, że zabytkowy budynek teatru powinien prezentować się w całym swym pięknie i okazałości. Na razie władze miasta wycofały się ze swych projektów ...



1 sierpnia 1998 zmarł w Poznaniu **dr Jan Józef Cegła** organizator i prezes Stowarzyszenia im. E. Kwiatkowskiego, wielki przyjaciel Teatru Polskiego. Żegnamy Go ze szczerym żalem.

Jeśli pragniesz podać nam pomocną dłoń i wspomóc finansowo pamiętaj o istnieniu Fundacji „**NARÓD SOBIE**” przy Teatrze Polskim w Poznaniu

nr konta: **WBK SA VI o/P-ń 10901-362-9377-128-00-0**

**Otwieramy listę darczyńców, którzy zechcieli wspomóc finansowo nasz Teatr:**

- p. Krystyna Polcyn, Zielona Góra – 50 zł  
(„Życzę wspaniałych wyników artystycznych!”)
- p. Kazimiera Polcyn, Zielona Góra – 25 zł  
(„Kocham Wasz Teatr!”)
- p. Anna Gronowska, Brwinów k/Warszawy – 50 zł
- .....
- .....



Dyrekcja Teatru Polskiego składa serdeczne podziękowania **pani Ewie Strebejko** za troskliwe czuwanie nad stroną estetyczną (aranżacja i kolorystyka) remontowanych wewnątrz Teatru - garderób, foyer, pomieszczeń Biura Obsługi Widzów. Dodajmy też, że wyłączną zasługą p. Ewy jest obecny zewnętrzny wystrój Teatru Polskiego. Tę ogromną pracę **p. Ewa Strebejko wykonuje całkowicie społecznie**, co w dzisiejszych czasach jest rzeczą rzadko spotykaną i niezwykle cenną.



Firmy, które uczestniczyły w modernizacji Teatru Polskiego w sezonie wakacyjnym:

1. Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa wykonawca przyłącza gazowego
2. K.R.U.K. - technologia kotłowni
3. Zakład Instalacji Wod.Kan.Co. i Gaz. - inż. Kazimierz Sołtysiak
4. EKOTER Przedsiębiorstwo Projektowo Wykonawcze Ochrony Środowiska - mgr inż. Roman Dolniak
5. Zakład Elektroinstalacyjny - Marek Mnich
6. Zakład Ogólnobudowlany - Ireneusz Mielcarek
7. GT - BAU - P. Gołębiowski
8. Zakład Instalacji Sanitarnych - Mieczysław Kurkowiak
9. Zakład Ogólnobudowlany - inż Ryszard Nowicki

Nad całością remontu czuwał **inż. Jarosław Falkowski** - specjalista ds. remontów

**TEATR POLSKI**  
w Poznaniu

**Zespół artystyczny**  
w sezonie 1998/1999

**Agnieszka Brzezińska**  
**Gizela Bortel**  
**Irena Grzonka**  
**Iwona Kotzur**  
**Helena Krauze**  
**Maria Skowrońska-Ferlak**  
**Małgorzata Peczyńska**  
**Katarzyna Węglicka**  
**Lucyna Winkel**  
**Paweł Gilewski**  
**Sebastian Grek**  
**Mieczysław Franaszek**  
**Mieczysław Hryniewicz**  
**Józef Jachowicz**  
**Przemysław Kozłowski**  
**Janusz Kulik**  
**Artur Pierściński**  
**Sławomir Pietraszewski**  
**Arnold Pujsza**  
**Wojciech Siedlecki**  
**Janusz Stolarski**  
**Andrzej Szczytko**  
**Witold Szulc**  
**Jakub Ulewicz**  
**Edward Warzecha**  
**Sylwester Woroniecki**  
**Piotr Wypart**  
**Maciej Zabielski**

Wykorzystano reprodukcje z książki „Dzieła poetyckie” Nowogródek 1935

Dyrektor naczelny i artystyczny

**Waldemar Matuszewski**

Kierownik literacki

**Joanna Nowak**

Koordynator pracy artystycznej  
**Małgorzata Misztal**

Kierownik Biura Obsługi Widzów  
**Małgorzata Michalak**

Główny księgowy  
**Krystyna Haluszczak**

Sekretariat  
**Renata Stolarska**

Inwestycje  
**Jarosław Falkowski**

Kierownik techniczny  
**Andrzej Biskup**

Główny elektryk  
**Janusz Dratwa**

Akustyk  
**Wiesław Janicki**

Brygadler sceny  
**Marek Jaworski**

Garderoby  
**Emilia Glapa, Izabela Witek**

Pracownia krawiecka damska  
**Marzena Adamska**

Pracownia krawiecka męska  
**Karol Drzymała**

Stolarnia  
**Zbysław Nowicki**

Pracownia obuwnicza  
**Henryk Lein**

Charakteryzatornia  
**Małgorzata Stawicka**

Mocystka  
**Aleksandra Turguła**

Malarnia  
**Antoni Pawlak**

Pracownia dekoracyjno-tapicerska  
**Eugeniusz Marszał**

Rekwizytornia  
**Wojciech Wasiriński**

Klub ZASP-u „U Stula”

**Barbara i Marek Omochowle**

Redakcja programu  
Joanna Nowak

Opracowanie i druk  
Irmína Felińska



**TEATR POLSKI** 61-737 Poznań, ul. 27 Grudnia 8/10  
tel. centrala 0-61/852 56 27, **Biuro Obsługi Widzów 852 05 41**



Kasa biletowa teatru czynna od wtorku do soboty  
w godz. 13.00 - 19.00, w niedzielę w godz. 16.00 - 19.00

Telefoniczna rezerwacja biletów w Biurze Obsługi Widzów  
i kasie biletowej teatru tel. 852 05 41, 852 56 27

Bilety do Teatru Polskiego można również kupić w kasach Teatru  
Nowego, Teatru Wielkiego i w Centrum Informacji Miejskiej

**R**adio to teatr wyobraźni, ale tak naprawdę teatru nic nie zastąpi. Wyjście do Teatru zawsze jest wielkim wydarzeniem. Teatr musi inspirować, pobudzać do myślenia i tu pojawia się ogromna rola dla radia. Przedstawienie nie kończy się po zapadnięciu kurtyny. Często długo w noc dyskutujemy, sprzeczamy się o grę aktorów, podziwiamy dekoracje, krytykujemy interpretacje i lubimy wiedzieć co sądzą inni, jak grało się aktorom, czy reżyser jest zadowolony z końcowego efektu. W tym przypadku wystarczy ustawić swój radioodbiornik na częstotliwość 98,6 MHz i włączyć Radio AFERA. Chcemy docierać do Państwa „przez uszy do duszy”.

Radio AFERA po raz pierwszy obejmuje patronat medialny nad Teatrem Polskim. W naszych audycjach teatralnych będziemy informować o tym wszystkim co dzieje się na scenach przy 27 Grudnia, będziemy zaglądali także za kulisy. W serwisach kulturalnych, których na naszej antenie jest najwięcej będziemy przedstawiali aktualną ofertę programową Teatru Polskiego.

AFERA jest stacją wyjątkową. Radio tworzą młodzi ludzie, przede wszystkim studenci poznańskich wyższych uczelni, dlatego pewne nasze recenzje będą niepokorne, obok miodu pojawi się też pewnie i łyżka dziegciu, ale o to właśnie w każdej dziedzinie sztuki: radiowej, teatralnej chodzi – pobudzać do reakcji. Jak to się dzieje, że ciągle chcemy słuchać swojego ukochanego radia, dlatego na przedstawienia chodzimy po kilka razy, ciągle odkrywając dla siebie coś nowego. To po prostu Sztuka.

W imieniu JM Rektora Politechniki Poznańskiej profesora Eugeniusza Mitkowskiego właściciela Radia AFERA i zespołu dziennikarzy chciałbym życzyć dyrekcji teatru i całemu zespołowi aktorskiemu realizacji marzeń i dotarcia do dusz wielbicieli Teatru.

Tomasz Dworek  
redaktor naczelny

**RADIO  
AFERA**



